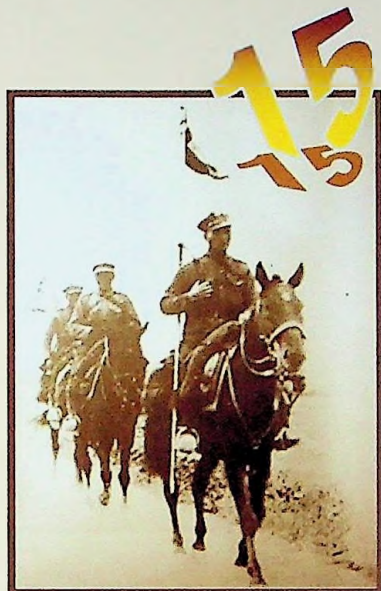




1992 - 2007

Jubileusz

15 – lecia

***Liceum Ogólnokształcącego
im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza
w Luboniu k/Poznania***

**15 lat
Liceum Ogólnokształcącego
im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza
w Luboniu k/Poznań**

***Tym, którzy tworzyli zręby tej szkoły
oraz
tym, którzy kontynuują jej chlubne tradycje***

Luboń 2008

***Serdeczne podziękowanie
dla
Państwa Jolanty i Krzysztofa Krupińskich,
których hojność przyczyniła się
do powstania tych wspomnień***

Szanowni państwo!

Jubileusz szkoły jest okazją do wspomnień, które choć minione zawsze pozostają w pamięci. Czas je porządkuje, czasem dodaje blasku, a dźwięk szkolnego dzwonka przywołuje ponownie. Trudno być obojętnym wobec czasu i miejsca, w którym zostało się część życia.

Jubileusz 15 – lecia to bardzo ważna chwila dla nas wszystkich. Dostrzeganie czasu jest cudownym darem dojrzałości. W szkole zmagamy się z zadaniami, które nie tylko wymagają czasu, ale i wiedzy.

Człowiek nie musi robić wielkich rzeczy, budować pałaców, osiągać ambitnych celów żeby być szczęśliwym. Czasami wystarczy mieć przy sobie przyjaciela, który po prostu jest. Wokół nas jest grono ludzi, którzy są nam oddani. Pomagając spłacamy długi wobec tych, którzy nam kiedyś pomogli. Równocześnie zaciągamy nowe, bo od ludzi, z którymi coś robimy „czerpiemy siły do życia”.

Uczniowie to „nasze dzieci”, które zbierają różne niepotrzebne okruchy życia i radują się nimi bez troski. Z codziennych radości rodzi się nasza siła. Rzeka życzeń onieśmiela nas, a jednocześnie podwaja siły do pracy, daje poszukującej naturze sens życia i cel, dla którego warto żyć!

Jesteśmy przekonani, że to, co najlepsze i najpiękniejsze jest jeszcze przed nami.

Dyrektor Szkoły

Izabela Szafrńska

Z kart historii szkoły

11.03.1992

Kurator Oświaty w Poznaniu wpisał do ewidencji szkół Prywatne
Liceum Ogólnokształcące nr 3, ul. Wykopy 2/4, Poznań

22- 31.08.1992

Obóz adaptacyjny 20 pierwszych uczniów w Skorzęcinie



Pierwsi uczniowie z dyrektorem Markiem Krzywnią

01.09. 1992

Inauguracja roku szkolnego 1992/93 –
pierwszego roku działalności Szkoły

24.01.1994

Prywatne Liceum Ogólnokształcące nr 3 otrzymało
uprawnienia Szkoły publicznej

05.1996

Pierwszy w historii Szkoły egzamin dojrzałości

01.09. 1997

Rozpoczęcie roku szkolnego 1997/98 w nowej siedzibie Szkoły -
zabytkowym budynku w Luboniu przy ulicy Armii Poznań 27



Anita Szafczyk przecina symboliczną wstęgę

24.04.1998

Nadanie Szkole imienia ppłk. Zbigniewa Kiedacza



Pani Anna Kiedacz – Radziejowska wręcza akt nadania imienia
reprezentantom uczniów - Anicie Szafczyk i Markowi Górcie

21-26.10.1998

W 55. rocznicę śmierci reprezentacja uczniów naszej Szkoły złożyła kwiaty na mogile ppłk. Zbigniewa Kiedacza znajdującej się na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Bolonii



Grób ppłk. Zbigniewa Kiedacza



09.06.2000

Pani Anna Kiedacz - Radziejowska przekazała Szkole oryginalny
proporzec dowódcy 15. Pułku Ułanów Poznańskich

27.04.2003

Szkoła otrzymała Honorowe Godło Towarzystwa Byłych Żołnierzy
i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich

6.06.2003

Liceum otrzymało Sztandar – Ułański Proporzec



Z rąk podkomendnego Patrona Szkoły,
mjr. Edmunda Majewskiego otrzymaliśmy Sztandar-Proporzec

1.09.2004

Utworzono w naszym Liceum pierwszą w Wielkopolsce
klasę terapeutyczną w szkole ponadgimnazjalnej

26.04. - 30.05.2005

Pierwszy egzamin maturalny - nowa matura

1.09.2005

Zmiana na stanowisku dyrektora Liceum.
Ster przejęła mgr Izabela Szafrąńska

1.09.2007

Towarzystwo Gospodarcze Miasta Lubonia
przejęło patronat nad Szkołą

Sylwetka Patrona Szkoły

ppłk Zbigniew Stanisław Kiedacz
(1911-1944)



Zbigniew Kiedacz urodził się 15 września 1911 roku w Drohobyczu, na ziemi lwowskiej. Osiem lat później rodzina Kiedaczów podjęła decyzję o przenosinach do Poznania. Miało to bardzo istotny wpływ na dalsze losy ich syna. Zamieszkali w domu przy ulicy Skrytej, z którego okien widać było budynki koszar 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Chłopiec chętnie obserwował wojskowe ćwiczenia, a konie i kawaleria szybko stały się jego największą życiową pasją. Ojciec Zbigniewa - Mikołaj (z wykształcenia prawnik) w latach 1919-1932 był wiceprezydentem Poznania i pracował u boku dwóch wybitnych ojców miasta okresu międzywojennego: Jarogniewa Drwęskiego i Cyryla Ratajskiego.

W 1928 roku Kiedacz skończył Państwowe Humanistyczne Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Lata dwudzieste to także okres przynależności do 16. Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. gen. Józefa Bema (zastęp "Wyżłów"). Młodość Zbigniewa tak oto wspomina jego siostra Maria Radecka: "Uważany był za kochającego syna i brata - towarzyski, chętnie przebywał w gronie rówieśników (...) i od dziecka wykazywał tendencje przywódcze". Po maturze Zbigniew został studentem Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, a następnie odbył naukę w Szkole Podchorążych Rezerwy Artylerii Konnej we Włodzimierzu Wołyńskim (1928-1929).

W 1930 roku wstąpił do kształcącej na oficerów zawodowych Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył w 1932 roku z wysoką drugą lokatą. Wrócił do Poznania i dostał przydział do 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Po roku służby awansował do stopnia porucznika. Lata trzydzieste były pasmem sukcesów jeździeckich Zbigniewa Kiedacza, ze zdobytym w 1938 roku we Lwowie (na klaczy "Taksówka") mistrzostwem Armii na czele. Mimo wielu obowiązków młody porucznik nie zerwał kontaktów z harcerstwem, brał udział w zbiórkach i wygłaszał pogadanki dla członków swej drużyny.

W 1938 roku został przyjęty do elitarnej Wyższej Szkoły Wojennej, jednak wybuch wojny w 1939 roku przerwał studia.

Podczas kampanii wrześniowej walczył z hitlerowcami i Armią Czerwoną jako oficer sztabu Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, dowodzonej przez generała Władysława Andersa. Po ucieczce z sowieckiej niewoli Zbigniew Kiedacz przedostał się do okupowanego kraju, a następnie przez Węgry, Szwajcarię i Włochy dotarł do Francji. Tam, jako oficer polskiej 10. Brygady Kawalerii Pancernej gen. Stanisława Maczka, brał udział w wojnie francusko-niemieckiej. Po klęsce Francji w 1940 roku trafił do Wielkiej Brytanii. Na wieść o rozpoczęciu przez gen. Władysława Andersa (na mocy układu Sikorski - Majski z 30 lipca 1941 roku) formowania Armii Polskiej w ZSRR Kiedacz, już w stopniu rotmistrza, zgłosił się do niej ochotniczo i morskim konwojem dopłynął do Archangielska. Po przybyciu do Uzbekistanu otrzymał odpowiedzialne stanowisko dowódcy Batalionu "S", utworzonego w celu ochrony sztabu Armii.

W krótkim czasie oddział zasłynął doskonałym poziomem wyszkolenia, co było bez wątpienia zasługą młodego oficera. "Służbista - wspomina lekarz wojskowy Adam Majewski - był jednocześnie wspiały, kolegą i opiekunem. Energiczny i rzutki, miał przy tym silne nerwy i umiejętność opanowania każdej sytuacji. Porównywano go trochę do Kmicica, trochę do Skrzetuskiego - łączył, bowiem w sobie porywczosć i umiowanie walki z ogromnym rozsądkiem i wyrozumiałością; olbrzymie poczucie obowiązku z głęboką, poważną religijnością".

Narastające napięcia w stosunkach polsko-sowietkich spowodowały jednak podjęcie z początkiem 1942 roku decyzji o ewakuacji przez gen. Andersa Armii Polskiej z ZSRR. W sierpniu tegoż roku liczący 600 żołnierzy Batalion "S" przetransportowano drogą morską (na sowieckim statku "Żdanow") do irańskiego portu Pahlewi. Następnie, wraz z innymi oddziałami, został przesunięty do Iraku.



W październiku 1942 roku Batalion "S" przekształcono w 15. Pułk Kawalerii Pancernej. Rotmistrz Kiedacz, wraz ze swymi żołnierzami, nałożył białe-czerwone barwy, nawiązując w ten sposób do wspaniałych tradycji poznańskiego pułku. Nowo powstała jednostka miała funkcjonować jako pułk rozpoznawczy 5. Kresowej Dywizji Piechoty, a jej etat przewidywał ponad 280 pojazdów (2 typy samochodów pancernych, 4 typy motocykli, pojazdy gąsienicowe i samochody transportowe). Rozpoczęły się trwające kilkanaście miesięcy intensywne szkolenia, których celem było przygotowanie oddziału do operacji bojowych.



Ponownie oddajmy głos wspominającemu rotmistrzowi Kiedaczowi, Adamowi Majewskiemu:

"... miał 'żelazną rękę' (...) potrafił nie tylko na ostatni guzik dopiąć wszystkie tradycyjne kawaleryjsko-pancerne zwyczaje i dyscyplinę, ale i wyszkolić pułk w ten sposób, że stał się nowoczesną jednostką o najwyższych walorach bojowych".

Dnia 23 kwietnia 1943 roku ułani obchodzili pierwsze po odtworzeniu na irackiej ziemi Święto Pułkowe. W czerwcu, kiedy szwadron honorowy pułku witał na lotnisku w Kirkuku Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, dowódcę i jego ułanów spotkało wyróżnienie: "Proszę podziękować swoim żołnierzom maszerującym jak gwardia - gratulował Kiedaczowi Naczelny Wódz - jestem pewien, że i biec się będą jak gwardia". Dnia 1 grudnia 1943 roku oddziałowi nadano tradycyjne imię - 15. Pułk Ułanów Poznańskich (o stanie osobowym 42 oficerów i 777 szeregowców). Pod koniec tego roku ułanów przerzucono do Egiptu, a w lutym roku następnego wypłynęli z Port Saidu i wylądowali w Tarencie.

2. Korpus Polski gen. Władysława Andersa (w skład którego wchodził pułk) znalazł się na froncie włoskim. Jeszcze przed rozpoczęciem walk rotmistrz Kiedacz wraz ze swoim zastępcą rotmistrzem Bielińskim zostali awansowani do stopnia majora.

W dniu Święta Pułkowego 1944 roku miała miejsce szczególna uroczystość. Po raz pierwszy od chwili odrodzenia jednostki nadano odznaki. Pierwszą otrzymał z rąk majora Kiedacza, inicjatora jej

przywrócenia, gen. Władysław Anders, który jako najstarszy żołnierz i były dowódca pułku wręczał następne.

W dniach od 3 do 29 maja pułk, po zdaniu sprzętu motorowego, jako baon picchoty wysokogórskiej wziął udział w bitwie o Monte Cassino. "W akcji śmiali, odważni, nieraz nawet brawurowi zgodnie ze świetną tradycją..." pisał o ułanach dowódca polskich komandosów major Smrokowski. Piętnastacy wspólnie z Pułkiem Ułanów Karpackich zdobyli niemieckie stanowiska na Pizzo Corno oraz samodzielnie zajęli Monte Cairo. Straty wyniosły 21 poległych. Za walki o Monte Cassino majorowie Kiedacz i Bieliński otrzymali Ordery Wojenne Virtuti Militari V klasy (Krzyże Srebrne), a za zdobycie w lipcu Ankony zostali awansowani do stopnia podpułkownika. Zastępcę ppłk. Kiedacza mianowano jednocześnie dowódcą 12. Pułku Ułanów Podolskich, jednak, jak się później okazało, jego "rozbrat" z macierzystą jednostką nie miał trwać zbyt długo. Na przełomie sierpnia i września pułk toczył boje o "linię Gotów", a następnie przeszedł w rejon Apeninu Emiliańskiego.



Gen. broni Kazimierz Sosnkowski - Wódz Naczelny
dekoruje mjr Zbigniewa Kiedacz krzyżem orderu Virtuti
Militari.

Dnia 23 października 1944 roku na drodze Civitella di Romagna-Nespoli, podczas akcji bojowej, doszło do tragedii. "Gdy wyrwa (po zerwanym moście) na przygotowanej drodze została zasypana - wspominał porucznik Ludwik Duda, naoczny świadek - śp. ppłk Kiedacz zwrócił się do pracujących tam żołnierzy i powiedział: "Ja pierwszy przejadę po nowo zbudowanej drodze (...)". W chwilę po odjeździe Dowódcy Pułku usłyszałem dwa szybko po sobie następujące wybuchy i ujrzałem kawałki spadającej opony. Pobieglem natychmiast na miejsce wypadku w odległości 25 metrów od wspomnianej wyżej wyrwy i zobaczyłem leżących po zachodniej stronie świeżo wybudowanej drogi rannych (...). Ppłk. Kiedacza tam nie było. Dopiero po chwili poszukiwań znalazłem poszarpane ciało na szosie (na 3-metrowym nasypie) w odległości około 10 metrów od miejsca, gdzie

wybuchły miny. Śmierć nastąpiła na miejscu". Ginąc na minie ppłk Zbigniew Kiedacz miał 33 lata. Pozostawił żonę Annę, którą poślubił we wrześniu 1943 roku w Kairze. Pogrzb odbył się na cmentarzu Santa Sofia pod Bolonią. Wraz z generałami i wyższymi oficerami żegnał go cały 15. Pułk Ułanów Poznańskich. "Polska straciła prawego obywatela, o wielkiej sile charakteru - mówił nad mogiłą gen. Anders - człowieka twardego, umiającego wziąć na swe barki odpowiedzialność. Korpus stracił jednego z najzdolniejszych oficerów. Ja straciłem wybitnego dowódcę pułku i straciłem przyjaciela (...) Pamiętaj, drogi Zbyszek, że idziemy twardą drogą żołnierską dalej, idziemy dalej z tymi uczuciami, z tymi ideałami, które Tobie w życiu przyświecały, idziemy ku gruzom bohaterskiej Warszawy, wykuwając krwawą drogę powrotu, ze słowami, które Ty tak często wymawiałeś: 'Ku chwale Ojczyzny, Ku chwale Pułku!'".



Trzy dni po tragicznej śmierci Zbigniewa Kiedacza do jednostki powrócił ppłk Adam Bieliński. Dowodził pułkiem od 4 listopada 1944 roku do września 1948 roku, kiedy jako ostatni ulan poznański został zdemobilizowany w Wielkiej Brytanii.

Ppłk Zbigniew Kiedacz pośmiertnie został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari IV klasy (Krzyżem Złotym). Był jedynym kawalerem orderu tej klasy w historii 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Po zakończeniu wojny zwłoki Pułkownika spoczęły na polskim cmentarzu wojskowym w Bolonii.

Nasz Patron

Cóż za żywot chwalebny!
Cóż za żołnierz waleczny!
Cóż za człowiek wielki !
Jego poświęcenie,
Jego życie,
Jego serce Ojczyźnie poświęcone!
Całe życie waleczne i miłujące!
Cóż za dusza nieugięta —
już prawie święta ...
On był, walczył i odszedł
I zgasło jego światło,
Lecz pamięć nie umrze
wraz z jego ciałem
On patronem niechaj nam
się stanie, niech tchnie
w nasze serca odwagę
i Ojczyzny miłowanie.

Ewa Kędziora
absolwentka 1999



ppłk Zbigniew Kiedacz

Dyrekcja

W latach 1992 – 2005



Dyrektor
mgr Marek Krzywania



Wicedyrektor
mgr Michał Przybylski

Od roku 2005



Dyrektor
mgr Izabela Szafrńska

Kadra pedagogiczna w latach 1992 - 2007:

Adamczak Halina - chemia
Barańska Elżbieta - fizyka
Bętkowski Marek - wychowanie fizyczne
Bielak Jan - matematyka
Boruc Teodora - język polski
Borusińska Renata - plastyka
Chatliński Krzysztof - matematyka i fizyka
Cichońska Daniela - wychowanie fizyczne
ks. Foltyniewicz Jarosław - religia
Frencel Zdzisława - historia
Gibasiewicz Krzysztof - fizyka
śp. Gradusiak Paweł - matematyka
Gregory-Dziubalka Andrzej - plastyka
ks. Grelka Jarosław - religia
Heneczkowski Jacek - wychowanie fizyczne
Jacków-Sowa Krystyna - wychowanie fizyczne
Jedynkiewicz Justyna - język polski
Jezierski Piotr - informatyka
Jędrzejewski Bogdan - wychowanie fizyczne
Juszczak Małgorzata - matematyka
ks. Kędziora Marek - religia
Kicińska Anna - matematyka
Kielbasiewicz Beata - język angielski
Kiercul Grażyna - wychowanie fizyczne
Klepacka Iwona - psycholog
Krzywania Marek - dyrektor
Kubaszczyk Joanna - język niemiecki
Kucz Arleta - biologia, edukacja ekologiczna
Kucza Wojciech - wychowanie fizyczne
Kurpiewski Sławomir - historia, wojsko
Lamch-Bera Hanna - biologia
Lisiecka Alina - wiedza o kulturze
Luczak-Szaładzińska Beata - język polski
Maćkowiak Andrzej - informatyka

Mróz Jerzy - informatyka
Mueller Wojciech – informatyka
Musa Kamara - język angielski,
Nowaczyk Paweł - plastyka
Nowakowska Anita - wiedza o prawie , WOS
Pawlas-Malinowska Wioleta - geografia
Paluszkiewicz Ryszard - geografia
Piskorski Krzysztof - historia
Piszczałka Maciej - język niemiecki
Przybylski Michał - wicedyrektor
Rose - Algierska Agnieszka - matematyka
Rutkowski Bogusław - przysposobienie obronne
Schwierz - Skrzypek Alicja - język niemiecki
ks. Wojciech Słomiński - religia
ks. Sobkowiak Krzysztof - religia
Sokołowski Marek - wychowanie fizyczne
Stempin Andrzej - informatyka
Stolarska Izabela - język niemiecki
Syroczyński Borys - fizyka
Szrajber Halina – fizyka
Tomczyk Sylwia - plastyka
Urbański Kazimierz - historia, wos
Walczak Waldemar -informatyka
Wągrowska Kinga - język angielski
Wypychowska Marzena - fizyka
Zielińska - Sierpowska Maria - język niemiecki

Pracownicy administracji:

Hanna Lamch- Bera
Agata Dobrychłop

Kadra pedagogiczna w roku szkolnym 2007/2008:

mgr Izabela Szafrńska - dyrektor, matematyka

dr Andrzej Boguta - fizyka, matematyka

ks. Jacek Jakubowicz – religia

mgr Agnieszka Jankiewicz - wiedza o kulturze

mgr Aneta Jankowska - Łukomska - geografia, edukacja ekologiczna

mgr Joanna Kraczkowska - język niemiecki, pedagog szkolny

mgr inż. Grażyna Leciej - chemia, podstawy przedsiębiorczości

mgr Monika Mączka - język angielski

mgr Michał Motała – wiedza o społeczeństwie

dr Henryk Pralat - przysposobienie obronne

mgr Krystian Szczepański – historia

mgr Mariusz Szukalski - biologia, technologia informacyjna

mgr Przemysław Walkowiak - język polski

mgr Marcin Zabłocki - wychowanie fizyczne



Wspomnienia

Był początek lat dziewięćdziesiątych. Obaj z Michałem Przybylskim pracowaliśmy wcześniej w szkolnictwie państwowym. Często, podczas towarzyskich spotkań, nasze rozmowy kierowały się w stronę oświaty, jej bolączek, mankamentów. Pewnego jesiennego wieczoru 1991 roku, kiedy znów temat powrócił, zaświtała nam w głowach myśl: skoro od 7 września 1991 r. nowa ustawa o systemie oświaty daje możliwość otwarcia i prowadzenia szkoły niepublicznej osobom prywatnym, to dlaczego nie założyć własnej, dlaczego nie spróbować po swojemu?

Zdecydowaliśmy: zakładamy liceum ogólnokształcące, rozpoczynamy od 1 września 1992 r. Dzięki mojemu koledze ze szkolnej ławy znaleźliśmy odpowiedni lokal w Poznaniu przy ul. Wykopy 2/4, zarejestrowaliśmy Szkołę...

Sporo czasu zabrało nam wykreowanie koncepcji programowej. Wiedzieliśmy doskonale, jaka nie powinna być, natomiast nie bardzo potrafiliśmy teoretycznie zbudować jej manifest programowy. Zdawaliśmy sobie doskonale sprawę, że i tak każdy nasz pomysł zostanie zweryfikowany przez życie. Tak, więc postanowiliśmy nadać Szkole rys programowy bardzo ogólny i w miarę jej rozwoju tworzyć go wspólnie z nauczycielami, rodzicami i uczniami.

1 września 1992 r. w Prywatnym Liceum Ogólnokształcącym nr 3 w Poznaniu (pierwsza nazwa naszej szkoły) naukę rozpoczęło 20 uczniów klasy I. Przed oczami przesuwają się twarze: Ania, Anita, Estera, Karolina, Kasia, Marlena, Bartek, Iwo, Karol, Maciej, Robert i pozostali... Tej grupki oraz ich Rodziców chyba nie zapomnimy nigdy, gdyż wiedzieliśmy dobrze, jak trudno jest obdarzyć zaufaniem szkołę, która dopiero zaczyna swoją działalność. Pamiętam "wyjazd integracyjny" do Skorzęcina, wycieczkę do Wrocławia, podziwianie "Panoramy Racławickiej". Pamiętam też obóz szkoleniowy przysposobienia obronnego w Powidzu, który zapewne równie dobrze pamiętają uczestnicy - wiedzą, dlaczego...

W pierwszych latach znacząca była rotacja kadry pedagogicznej. Cóż, początki są zawsze trudne - niektórym nie odpowiadała nasza koncepcja prowadzenia szkoły, niektórym po kilku miesiącach my dziękowaliśmy za współpracę. Później sytuacja unormowała się - stworzyliśmy zespół, który z niewielkimi zmianami pracował wiele lat. Wypada mi wspomnieć osoby z najdłuższym

stażem: Arletę Kucz (biologia) - od lutego 1993 r., Tonię Boruc (j. polski) od lutego 1994 r., Beatę Kielbasiewicz (j. angielski). Doskonale pamiętam panią Kasię i jej męża, pana Wieska, którzy "na Wykopach" dbali o czystość. Pan Wiesiek potrafił niemal codziennie dyskutować na temat, jak to oni zasługują na podwyżkę. Po jej otrzymaniu następnego dnia dyskusja toczyła się dalej... Pewnego dnia otrzymali polecenie doprowadzenia do porządku zapuszczonych wykładzin PCV. Wyniki były mizerne, żadne dostępne środki nie dały rady usunąć z powierzchni szerniałych warstw zaschniętej pasty. Odbyłem z Panem Wieśkiem "poważną rozmowę". Uniósł się honorem i oświadczył, że "on to załatwi"! Następnego dnia wykładziny lśniły jak nowe, w salach unosił się dziwny, ostry zapach, a pana Wieska nie było widać przez tydzień. Później przyznał się, że sporządził mieszankę własnego pomysłu, która brud usunęła, ale jego troszkę podtruła. Składu podać nie chciał, stwierdził, że może opatentuje...

Liceum z każdym kolejnym rokiem szkolnym rozwijało się. Tworzyliśmy nowe klasy, przybywało uczniów, szkolny budynek "na Wykopach" z coraz większym trudem mieścił wszystkich chętnych. Jesienią 1996 r. nadarzyła się okazja do zmiany siedziby Szkoły. Ojciec jednej z uczennic, pan Mirosław Siewierski, zaproponował w imieniu Towarzystwa Gospodarczego Miasta Lubonia przeniesienie Liceum do zabytkowego budynku szkolnego w Luboniu. Nowa siedziba została gruntownie wyremontowana i zmodernizowana w okresie od listopada 1996 do sierpnia 1997 r., szkoła otrzymała też nowego "gospodarza" - panią Mariolę - "najszybszą sprząającą w Układzie Warszawskim".

Przełomowym momentem w historii Szkoły była uroczystość nadania imienia. Patronem Liceum został dowódca 15. Pułku Ułanów Poznańskich, ppłk Zbigniew Kiedacz. Weszliśmy całą społecznością szkolną do "Rodziny Ułańskiej", która przyjęła nas bardzo ciepło i sympatycznie. Poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi, którzy znacząco pomagali nam w prowadzeniu Szkoły, wspierając nas radą, swym doświadczeniem życiowym. Wspominamy nieobecnych już dziś wśród nas: "ciocię Hanię" - Annę Kiedacz-Radziejowską, wdowę po Patronie, jej wzruszenia i ciepłe słowa, podkomendnego ppłk. Kiedacza - ppłk. Edmunda Majewskiego - pełnego dostojeństwa, dystyngowanego w stylu angielskim (choć niejedną raz wylazł na wierzch kpiarz i wesolek...), bardzo ruchliwego Jerzego "Budzika" Budzyńskiego, wspaniałego gawędziarza, człowieka czynu i humoru, na którego pomoc

zawsze mogliśmy liczyć. Do dziś pozostajemy w ciepłych stosunkach z siostrzenicą Patrona - panią prof. Wandą Radecką-Paryzek. Osobiście byłem bardzo ukontentowany wyborem uczniów, bowiem "od zawsze" czułem jakiś nieokreślony sentyment do historii i teraźniejszości polskiego oręża.

Mijały kolejne lata, otwieraliśmy nowe szkoły, zadania piętrzyły się przed nami. Przyszedł wreszcie taki moment, w którym mój stan zdrowia nie pozwolił na dalsze odpowiedzialne kierowanie Liceum, zadanie to przejęła Iza Szafrńska. Zdecydowaliśmy o przekazaniu Szkoły w dobre ręce właściciela budynku w Luboniu - Towarzystwa Gospodarczego Miasta Lubonia. Do dziś nie utraciliśmy kontaktu z Liceum, staramy się wspierać dobrą radą, żywimy wielki sentyment...

Nie zapomnimy naszego "Pierworodnego"...

Marek Krzywania

Założyciel Szkoły i jej wieloletni dyrektor



Wiosenna atmosfera
opanowała wszystkich,
również Szefa.

*„Dni i noce z nami biegną,
A my z nimi ku przodowi
W trudzie tworząc nowe piękno-
Piękno, które znów służy trudowi”*

Konstanty Ildefons Gałczyński

„i ciągle widzę ich twarze...” – Wspomnienia sentymentalne

Motto i równocześnie przesłanie mojego tekstu pochodzi z "Pieśni" poety napisanych w Leśniczówce Pranie na Mazurach, gdzie zamknął się przed zgiełkiem świata pod koniec burzliwego życia w PRL-u.

Słowa te są mi bliskie, dlatego m. in., że ja również w swoim nadwiślańskim "Soplicowie", jak nazywam wioskę rodzinną, postanowiłam odtworzyć choćby w miniaturze, zebraną przez historię dwóch totalitaryzmów, tradycję rodzinną po to, by Dzieci i Wnuki wiedziały skąd ich ród. To moja obecna misja.

Jestem tu od dwóch lat po czterdziestolecu spędzonym w Poznaniu. Bardziej niż głowa potrzebne są tu silne i zdrowe kończyny. Nie czuję się jednak oderwana od cywilizacji, "zardzewieć" duchowo i intelektualnie nie pozwalają mi zwłaszcza Przyjaciele z grodu nad Wartą, a głównie Założyciele i Pracownicy Liceum Ogólnokształcącego im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza w Luboniu k/Poznań. To Wy, bliscy memu sercu Ludzie zapraszacie mnie do Maturalnej Komisji Egzaminacyjnej, utrzymujemy też stały kontakt telefoniczny i korespondencyjny.

Dziękuję!!!

Ze wzruszeniem wspominam ponad 10 lat pracy w szkole w Luboniu. Nie będę wspominać oczywistych faktów. Te są udokumentowane w protokołach, kronice, i innych materiałach źródłowych.

Każdy widzi przeszłość własnej perspektywy wzlotów i niepowodzeń: w ławie szkolnej, na korytarzu, boisku...

Zatem moje zwierzenia niech będą liryczne.

To były piękne dni i lata.

Niezmiennie kameralna, rodzinna atmosfera od skromnych początków przy ulicy Wykopy w Poznaniu po zabytkowe mury w Luboniu przy ul. Armii Poznań - to powód do dumy. Szczerze gratuluję Założycielowi i obecnym Władzom tej placówki oświatowej.

Dla mnie, osoby już na emeryturze, było to nowe wyzwanie i nowe, cenne doświadczenie pedagogiczne pracy w szkole niepublicznej organizowanej przez rzutkiego człowieka, który mógłby być moim synem.

Nigdy nie odczułam jednak negatywnie bariery pokoleniowej (podobnie w relacjach z Gronem Pedagogicznym i uczniami). Różniliśmy się przecież w codzienności szkolnej, ale różniliśmy się pięknie, co było efektem taktu, wysłuchiwania argumentów i wysokiej kultury osobistej.

Z nielicznym początkowo, a potem coraz większym zespołem, tworzyliśmy pozytywny wizerunek Szkoły, do której rodzice kierowali swoje kolejne dzieci i którą ukończyło wielu wspaniałych ludzi.

Dzisiaj są to już ludzie dojrzały, na różnych stanowiskach, ojcowie i matki, - ale każde spotkanie pokazuje, że nadal pozostajemy sobie bliscy tak, jak przed laty, gdy wspólnie rozwiązywaliśmy trudne problemy wychowawcze; gdy pochylaliśmy się nad tekstami literackimi po to, by stawiać ważne pytania egzystencjalne.

Czy pamiętacie "wyprawy" do teatru, muzeów, opery, na wystawy "Impresjoniści", "Witkacy"; wycieczki do Wilna, śladami 15. Pułku Ułanów Poznańskich czy wielkopolskimi drogami Adama Mickiewicza?

Czy pamiętacie emocje, treść przedmaturalną, studniówki i bale? Czy pamiętacie coraz lepsze własne dokonania inscenizacyjne, teatralne, konkursy poetyckie, np. "Lekcja języka polskiego" wg "Ferdynandusa" W. Gombrowicza, "Wigilia u Boryny", "Romantyczność" A. Mickiewicza, "Pijaństwo" i "Żona Modna" I. Krasickiego, "Pierwsza przechadzka" L. Staffa i inne...

Miło patrzeć na zdjęcia, na których uczennice paradują jako aktorki w moich chustkach, kapeluszach, koralach.

Czy pamiętacie, Kochani, zmagania na próbach, zwłaszcza tych z okazji Dni Patrona - ppłk. Zbigniewa Kiedacza? Moim zdaniem, były to niekonwencjonalne lekcje patriotyzmu i szacunku dla tradycji.

Trud się opłacać, gdy oglądaliśmy lzy wzruszenia na uroczystościach Szanownej Małżonki Patrona - Anny Kiedacz-Radziejowskiej,

pani Ireny Anders czy Jego Towarzyszy broni, którzy, gdy Kasia Chmielarz śpiewała kultową pieśń "Czerwone maki...", stawali na baczność, salutowali i włączali się do śpiewu.

Wspominam te fakty, by "ocalić je od zapomnienia" na resztę życia, by było mądre i dobre mimo zawirowań i zmagania tak nieuchronnych jak przemijanie.

*Teodora Boruc
emerytowana nauczycielka języka
polskiego – (i nie tylko)*



*Podczas zajęć teatralnych można
wcielić się w każdą rolę*



Moich chwil kilka

Moje spotkanie z Liceum, wtedy jeszcze funkcjonującym jako Prywatne Liceum Ogólnokształcące Nr 3 w Poznaniu nastąpiło w chwili, gdy szkoła zmieniła swą siedzibę i rozpoczynała działalność w zabytkowym budynku przy ul. Armii Poznań 27 w Luboniu.

Pierwsze spotkanie z klasą, której wychowawstwo objęłam było dla mnie wielką próbą. Nie znałam specyfiki szkoły prywatnej, a moje doświadczenia związane z nauczaniem dotyczyły tylko placówek publicznych. Wechodziłam do sali na drewnianych nogach i zastanawiałam się, jakie niespodzianki na mnie czekają. Ujrzałam gromadę długonogich i roześmianych dziewcząt oraz chłopców żywo dyskutujących o dopiero, co zakończonych wakacyjnych wojażach. Zaskoczyła mnie wówczas ich bezpośredniość i spontaniczność. Zadawali mnóstwo pytań - tak jakby prowadzili ze mną rozmowę kwalifikacyjną, by stwierdzić, czy spełniam ich warunki, czy się nadaję do tego, by sprawować nad nimi opiekę wychowawcy. Egzamin chyba wypadł pozytywnie, bo patrząc z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że nie sprawiali mi jako wychowawcy problemów. Wspólnie szaleliśmy na klasowych połowinkach, wędrowaliśmy po Tatrach i uczestniczyliśmy w przygotowaniach do uroczystości nadania Liceum imienia ppłk. Zbigniewa Kiedacza.

Uroczystość nadania imienia Szkole było niesamowitym wydarzeniem. Uświetniły ją swą obecnością: wdowa po ppłk. Kiedaczu, Pani Anna Kiedacz-Radziejowska, Pani Irena Anders - żona gen. Władysława Andersa, któremu podlegał 15. Pułk Ułanów Poznańskich, siostrzenica Patrona- prof. Wanda Radecka-Paryzek, podkomendny i przyjaciel Kiedacza - mjr Edmund Majewski z żoną Ireną, członkowie Towarzystwa Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. PUP: prezes Tadeusz Jeziorowski, Krzysztof Kubicki, Jerzy i Filomena Budzyńscy, przedstawiciele władz lokalnych



Anna Kiedacz-Radziejowska

i wojewódzkich oraz delegacja z 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancernej w Wędrzynie - jednostki, która przejęła tradycje 15.PUP. Akt nadania imienia Szkole z rąk CioCI Hani (jak później nazywaliśmy wdowę po Kiedaczu) odebrali reprezentanci Samorządu Uczniowskiego - Anita Szafczyk i Marek Górka. W tym dniu po raz pierwszy usłyszeliśmy Marsz 15.PUP, który stał się dla



prof. Wanda Radecka-Parzytek

nas ważny tak jak Hymn narodowy. Towarzyszy nam on we wszystkich ważnych dla nas chwilach. Wydarzenia z 24. kwietnia 1998 roku zapoczątkowały wiele cyklicznych wydarzeń, które na stałe wpisały się w kalendarz imprez szkolnych, m.in. coroczne wyjazdy 12 września do Ziewanic, wizyty w Wędrzynie na poligonie i udział w uroczystościach święta 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancernej. Nie można również nie wspomnieć o poznańskich Dniach Ułana, które my połączyliśmy z obchodami Dnia Patrona. Współpracujemy z Towarzystwem byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15.PUP wydając dla Rodziny Pułkowej "Piętnastaka". Nawiązaliśmy również współpracę ze szkołami, które przez swego patrona są związane z 15.PUP. Co roku bierzemy udział w konkursach, dzięki którym poszerzamy wiedzę dotyczącą Patrona naszej Szkoły i jego pułku. Z wielkim wzruszeniem wspominam chwile, gdy podczas uroczystości pod Pomnikiem na ul. Ludgardy w Poznaniu, nasi uczniowie otrzymywali laur zwycięzcy w tych konkursach. Warto wspomnieć ich nazwiska: Łukasz Szwed, Monika Górka, Weronika Miętkiewska, Michał Mrowiec, Jarosław Strojnowski, Magdalena Batura.

Ważnym momentem w życiu naszego Liceum był 6 czerwca 2003 roku, gdy z rąk mjr. Edmunda Majewskiego nasz pierwszy poczet sztandarowy otrzymał Sztandar - Ułański Proporzec. Pamiętam gorączkę przygotowań do tej chwili. By nas odpowiednio przygotować, byśmy byli świadomi tego, czym jest dla ułana poznańskiego Proporzec i w jaki sposób należy go traktować, swój czas poświęcał nam wspianiały człowiek i niesamowity pasjonat wszystkiego, co jest związane z 15.PUP, nieżyjący już niestety śp. Jerzy Budzyński, słynny w Rodzinie Pułkowej "Budzik".



Jerzy Budzyński podczas przygotowań

Z uśmiechem na twarzy wspominam Jego opowieści podczas spotkań czy to w murach szkoły, gdy nas odwiedzał wpadając na kawę, ciasteczko i chwilę żartów, czy też wtedy, gdy uczestniczyliśmy w uroczystościach pułkowych. Zawsze pełen życia i pogody ducha, potrafił zarazić swym entuzjazmem młodszych od siebie. To właśnie "Budzikowi" Szkoła zawdzięcza to, że posiada replikę munduru, który zdołał zbior pamiątek.

Oprócz tych, jakże ważnych chwil związanych z postacią ppłk. Kiedacza, jak pamiętam, życie szkolne toczyło się dość szybko i obfitowało w wiele wydarzeń. Z sentymentem wspominam wszystkie wycieczki, w których uczestniczyłam. Jako pasjonatka pieszych wędrówek po górach, głównie tam starałam się organizować wyjazdy. Zawsze były to wyprawy pełne wrażeń i niezapomnianych przeżyć.

Pamiętam doskonale wyprawę w Karkonosze, gdzie w połowie jednej z wędrówek staraliśmy się naprawić pęknięte buty Marcina Scheffsa. Wtedy przekonałam się, że moi uczniowie są niesamowitymi konstruktorami, którzy mając sznurowadło, agrańkę i bandaż naprawią wszystko. Nie zapomnę również nigdy wyprawy w Góry Sowie, gdzie z kilkunastometrowego wiaduktu kolejki wąskotorowej zjeżdżaliśmy do wozu po linie pionowej. Albo nocnej wyprawy i czołgania się tzw. rzygaczami we wnętrzu góry, by skrócić sobie trasę wędrówki.

Liceum Kiedacza - jak w skrócie mówimy o naszej szkole - to nie tylko charakterystyczne postacie uczniów, które na długo zapadają w pamięć, ale i grono pedagogiczne. Nie sposób nie wspomnieć tu o p. Teodorze Boruc - naszej wieloletniej polonistce, p. Arlecie Kucz- która

próbowała pokazać naszym uczniom nie tylko piękno przyrody, ale i przekazać zasady zdrowego żywienia. Beata Kielbasiewicz i Alicja Schwierz - Skrzypek przez wiele lat starały się przemienić obcojęzycznymi zaklęciami naszych wychowanków w poliglotów. Słynne żarty i powiedzonka Kazimierza Urbańskiego do dziś funkcjonują wśród tych, którzy mieli z nimi do czynienia. Wspaniałe opowieści o wyprawach podbiegunowych i slajdy prezentowane przez Rysia Paluszkiewicza (geografa) pozwalały podziwiać uroki śnieżnych krajobrazów siedząc w cieple i popijając herbatę. Uśmiech Agaty Dobrychłop witający wchodzących do sekretariatu, sprawiał (i sprawia nadal), że stała się ona powiernicą wielu uczniowskich tajemnic i nigdy nie siedziała sama za biurkiem. Pierwsza po "Bogu" w naszym Liceum niejednokrotnie swoimi radami i interwencjami stawia uczniów do pionu.

Przez 10 lat pracy w Liceum Kiedacza wrosłam w jego klimat. Wspomnienia z tych lat przesuwają się przed oczami niby film. O tych przykrych staram się nie pamiętać, a dobre pielęgnuję. Wiem, że ci, których spotkałam podczas pracy w lubońskim Liceum pozostawili część siebie we mnie.



*Izabela Szafrńska
Nauczyciel matematyki,
dyrektor Liceum*

Pamiętacie jeszcze atmosferę
pierwszego dnia wiosny w
naszym Liceum?

Uczniowie wspominają

Moja szkoła

Do Liceum Ogólnokształcącego im. ppłk Zbigniewa Kiedacza trafiłam z jednej strony zupełnie przez przypadek, z drugiej jednak czas, jaki spędziłam w tej szkole utwierdził mnie w przekonaniu, iż nie ma przypadków.

Pierwsze wspomnienie, nie licząc "rekrutacji" oraz samego przyjęcia do szkoły, dotyczy rozpoczęcia roku szkolnego 1999/2000. Już w autobusie linii L3 domyśliłam się, że z częścią roześmianych i żywo rozmawiających ludzi spędzę przynajmniej kilka lat w tej samej szkole. Pamiętam, że powiedziano mi, iż przy drzwiach do szkoły z całą pewnością będą uczniowie starszych klas, którzy skierują mnie do mojej sali. Niestety... po wejściu do szkoły okazało się, iż na korytarzu nikogo nie ma. Byłam zalekniona i stałam tak prawie w drzwiach kilka minut (zdawało mi się, że całą wieczność).

Nagle, od strony pokoju nauczycielskiego chyba, (wtedy nie wiedziałam, że można stamtąd dość do kantyny) wyszło kilku chłopaków. Jednym z nich był Krzysztof Goderski, który stanął przede mną i głosem piszczącej dziewczynki powiedział: "Jestem Sierotka Marysia i nie wiem, co zrobić." I sobie poszedł wraz z kolegami. No a ja, jak ta Sierotka, stałam nadal myśląc, że "fantastycznie" zapowiadają się te 4 lata, jakie mam tu spędzić. Z pomocą przyszedł mi tata jednego z kolegów z mojej nowej klasy i już kilka minut później siedziałam w ostatniej ławce, obok Agaty Waszak. Było to moje miejsce przez cały pierwszy rok. Kolejne lata spędziłam siedząc w jednej ławce z Agnieszką Sopoćko, z którą przyjaźnimy się do dziś.

Muszę przyznać, że od samego początku czułam się bardzo dobrze zarówno w towarzystwie kolegów i koleżanek z klasy, jak i podczas lekcji z poszczególnymi osobami z grona pedagogicznego.

Najmilej wspominam lekcje języka polskiego i Panią Teodorę Boruc, która wiele wysiłku wkładała w zainteresowanie nas nie tylko językiem polskim, ale również wszelkimi przejawami kultury i sztuki. Organizowała nam wyjścia do teatru, wycieczki do muzeów, warsztaty teatralne. Wspomagała nas w wielu zabawach "wiosenno-halloweenowych". Nie wiem, kto wpadł na pomysł, aby przebrać się z okazji dnia wiosny, czy na halloween, jednak pamiętam, iż kilka razy przyszedł do

szkoły przebrana, a to za wiosnę, a to za wiedźmę. Raz chyba byłam też mumią. Zabawy było przy tym, co niemiara, a nauczyciele nie mieli nic przeciwko. Wspominam ten czas z uśmiechem.



Nauczyciele, którzy szczególnie zapadli mi w pamięć, to oczywiście nasza wychowawczyni, Pani Iza Szafrńska, która dzielnie znosiła wszystkie nasze pomysły i wybryki. Była wyjątkowo wyrozumiała opiekunką i nauczycielką matematyki. Nigdy nie miałam zdolności matematycznych i dzięki podejściu Pani Izy na lekcjach matematyki nie umierałam ze strachu. Niestety, z lekcjami fizyki było zdecydowanie inaczej. Pan Borys Syroczyński potrafił przez kilkanaście minut męczyć mnie przed tablicą starając się wyciągnąć ze mnie, chociaż szczątki wiedzy o fizyce - niestety daremnie. Zazwyczaj teorię i wszystkie reguły i prawa miałam opanowane. Z zdaniami zawsze było gorzej...

Lekcje historii z Panem Kazimierzem Urbańskim były zawsze ciekawe, może ze względu na poczucie humoru naszego nauczyciela. Zwracał się do nas albo po nazwisku, albo poprzez wymyślone przez siebie przezwisko. Ja zostałam przechrzczona na Leśniczankę.

Nie mogę wspominać mojego liceum nie mówiąc o patronie i wszystkim, co się z nim wiązało. Dzięki temu, że patronem jest ppłk Zbigniew Kiedacz mieliśmy okazję lepiej poznać historię naszej Ojczyzny. Co roku organizowane były wycieczki do miejsc szczególnie ważnych - jesienią do Ziewanic w miejsce upamiętniające śmierć poległego tu w czasie kampanii wrześniowej ppłk. Tadeusza Mikke, wiosną do Wędrzyna - do zaprzyjaźnionej jednostki wojskowej, wtedy jeszcze 15. Wielkopolskiej Brygady Kawalerii Pancerniej im. Generała Broni Władysława Andersa.

W kwietniu cała szkoła uczestniczyła w obchodach Święta Pułkowego, tzw. "Dniach Ułana", które upamiętniają dzień 22 kwietnia 1921 roku, kiedy to Wódz Marszałek Polski Józef Piłsudski udekorował sztandar 15. Pułku Ułanów Poznańskich Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego "Virtuti Militari".

Do naszej szkoły kilkakrotnie przyjeżdżała wdowa po ppłk. Kiedaczu, Pani Anna Kiedacz-Radziejowska oraz Pani Irena Anders - wdowa po generale Władysławie Andersie. Obie panie opowiadały nam o czasach i ludziach związanych z 15. PUP. Były to dla mnie niezapomniane chwile.

Dzięki atmosferze, jaka powstawała w trakcie obchodów, dzięki wszystkim spotkaniom z ludźmi, którzy pamiętali tamte ważne, ale także straszne czasy, postanowiliśmy z Agnieszką uczcić pamięć ludzi, którzy ginęli za naszą wolność i tym samym w jakiś sposób związać się z naszym Liceum i wstąpić do Towarzystwa byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich.



Zapewne nie przypomniałam sobie wielu istotnych wydarzeń z życia szkoły, pominęłam wiele istotnych faktów. Nie wspominałam o ciekawych lekcjach PO, podczas których czwartoklasiści pisali matury, a młodsze roczniki odbywały lekcje na poligonie w Biedrusku, nie opisałam

wizyt w Wędrzynie, które zawsze wiązały się z ciekawymi wycieczkami po koszarach wojskowych czy z występami dzieci z miejscowego Domu Kultury.

Wszystkie te wydarzenia wpłynęły na moje życie i dzięki temu, że w naszej Szkole ciągle coś się działo, teraz mam dobre wspomnienia. Wiadomo, że nie zawsze było różowo, zdarzały się wagary, nie rzadko niestety.

Myślę jednak, że z biegiem lat nie pamięta się tego, co złe, a jedynie dobre rzeczy. Mam nadzieję, że nasi nauczyciele wspominają nas dobrze i z uśmiechem...

Olga Kałużyńska
Absolwentka rocznik 2003

Skarb

Roześmiana, rozśpiewana
gwarna moja szkoła.
Już od rana dźwięcznym tonem
dzwonek na nas woła.

Szosa mkną szeregi aut
Czasem wiatr zagwiżdże blisko,
Krople deszczu dostrzec chcę
Nasze twarze i siedlisko.

Klasę, w której tak przyjemnie
mieć codziennie lekcje,
wśród przyjaciół i kolegów —
nic innego nie chcę!

Chcę zanurzyć się w tym gwarze
chłonąć każde słowo,
szczęściem nazwać każdą chwilę,
myśleć tylko głową.

Może czas nie zmieni wspomnień
To, co wzniosłe — nie przemija,
choć los rzuci w różne strony
szkoda — przyjaźń zawsze miła.

Marta Gowarzewska

Przyszedeł wrzesień, pora szkoły,
nowe miejsce, nowe stoły.
Cała szkoła się zleciała,
by zobaczyć nasze ciała.
Nowe miejsce, nowe twarze,
pani Boruc usiąść każe.
Nasza klasa bardzo mała,
dziewięć osób tylko miała:
czterech chłopców, pięć dziewczynek,
aż nie doszedł nasz Malinek.
Szybko wszystko już zleciało
i sześć „miechów” poleciało.
Nasza pani jest wspaniała,
zawsze miła i zadbana,
gdy ją klasa zdenerwuje,
wtedy lecą same dwóje.

Jagoda Nowicka
absolwentka rocznik 2005



Stypendyści Prezesa Rady Ministrów

Rok szkolny

1998/1999	Stanisław Skrzypek
2000/2001	Stanisław Skrzypek
2000/2001	Agata Waszak
2001/2002	Weronika Miętkiewska
2002/2003	Anna Turek
2006/2007	Magdalena Batura



Stypendystka Agata Waszak
odbiera z rąk mjr. Majewskiego świadectwo z wyróżnieniem



Stypendystka Anna Turek
odbiera z rąk mjr. Majewskiego świadectwo z wyróżnieniem

ABSOLWENCI

ROK 1996

Wychowawca

mgr Arleta Kucz

Bartkowiak Maciej
Basalak Karolina
Bednarkiewicz Bartosz
Dadaczyńska Olga
Donajska Dobrawa
Galimska Anita
Grześkowiak Kinga
Iwański Robert
Krajewska Magdalena
Kozanecka Agata
Kroczek Anna
Mazur Bartłomiej
Mulak Dorota
Pawelczyk Estera
Piechaczyk Iwo
Przybylska Marlena
Sobańska Katarzyna
Zajda Anna

ROK 1997

Wychowawca

mgr Beata Kielbasiewicz

Bagieński Jan
Balcerek Agata
Baniak Adam
Cabański Bartosz
Fabiś Anna
Górecki Bartosz
Pawlak Marlena
Piotrowska Małgorzata
Rutkowska Agata
Sajna Magdalena
Sikorski Artur
Śmidowicz Jarosław
Stefanowicz Konrad
Stencel Joanna
Urbaniak Joanna
Zygmaniak Mateusz

ROK 1998

Wychowawca

mgr Teodora Boruc

Andrzejewski Tomasz
Górecki Dariusz
Jacyna Anna
Kotek Michał
Krasucka Joanna
Lisiak Karolina
Nowak Jowita
Nowakowska Karolina
Pieszak Karolina
Pietrzyk Anna
Plewiński Robert
Przewoźna Karolina
Ritter Radosław
Skrzypek Wojciech
Staškowiak Maciej
Szafczyk Anita
Szudera Dominika
Wakowska Sylwia
Warkoczyńska Angelika
Witkowska Anna

ROK 1999

Wychowawca

mgr Izabela Szafrńska

Bilitz Tomasz
Chmielarz Katarzyna
Cieślak Anna
Czernecki Karol
Jaroni Adriana
Jóźwiak Piotr
Karaś Maja
Kędziora Ewa
Klonowska Agnieszka
Kobylińska Angelika
Krzywińska Sylwia
Leśniarek Jowita
Mytych Filip
Nalewajski Piotr
Nowak Anna
Rybak Wojciech
Siewierska Justyna
Sołtysiak Paweł
Sutkiewicz Łukasz
Szymkowiak Dawid
Świątek Jakub
Viola Joanna
Wendlandt Julia

ROK 2000

Wychowawca

mgr Alicja Schwierz-Skrzypek

Augustyniak Katarzyna
Borowiak Michał
Górka Marek
Jaskólski Michał
Jefremienko Jakub
Kędzia Dorota
Kiersztan Karina
Kobierski Łukasz
Kobylińska Karolina
Kordus Mikołaj
Kosmatko Bartłomiej
Kotek Anna
Miętkiewski Konrad
Różański Michał
Różański Piotr
Skrzypek Stanisław
Sosińska Katarzyna
Szych Marta
Tyszkowski Mikołaj
Włodarska Katarzyna
Woźniak Alicja
Żwirko Anna
Zgoła Anna

ROK 2001

Wychowawca

mgr Beata Kielbasiewicz

Baraniak Katarzyna
Borowiak Katarzyna
Faligowska Ewa
Gierszewska Klaudia
Górka Monika
Gronowicz Agnieszka
Grześ Agnieszka
Hudzia Justyna
Jałowicz Maciej
Jendrysiak Roma
Krieger Joanna
Kubiak Agata
Leski Michał
Łabuziński Dominik
Majchrzak Marlena
Matuszczak Małgorzata
Ratajczak Alicja
Różańska Kinga
Smoczyński Bartosz
Stachowiak Wit
Szkaradkiewicz Piotr
Szwed Łukasz
Trawa Agata
Wojciechowski Michał
Zajaczek Zuzanna

ROK 2002

Wychowawca

mgr Teodora Boruc

Alberski Jan
Bączyk Maciej
Bilska Katarzyna
Cieśliński Maksymilian
Ciszak Anna
Ciszewska Magdalena
Czarnecki Łukasz
Dolata Jakub
Domaradzka Joanna
Gawryszak Natalia
Goderski Krzysztof
Jędrzejewska Donata
Kaczmarek Anita
Konderak Paweł
Linkowska Katarzyna
Maćkowiak Adam
Majewski Marcin
Miętkiewska Weronika
Połoszyk Bartosz
Skrzypczak Irmina
Staszewska Marlena
Szafczyk Agata
Woźniak Agnieszka
Zieliński Radosław

ROK 2003

Wychowawca

mgr Izabela Szafrńska

Grzeškowiak Katarzyna
Jujka Dawid
Kałużyńska Olga
Kąkolewska Patrycja
Kopaszewski Piotr
Mrowiec Michał
Pulwiczka Monika
Rybak Lidia
Rzeźniczak Błażej
Scheffs Marcin
Skrzypczak Karolina
Sopoćko Agnieszka
Stawicki Jan
Stecyniak Lidia
Śmiglewska Anna
Turek Anna
Waszak Agata
Zych Maciej
Żołądkowska Sylwia

ROK 2004

Wychowawca

mgr Alicja Schwierz-Skrzypek

Chojnacka Monika
Dykcik Marta
Jędrzejewski Norbert
Kołtunowicz Agata
Kowalkiewicz Jakub
Kubiak Beata
Lamperska Maria
Łukaszyk Jacek
Mallach Mariusz
Olejniczak Alicja
Ratajczak Artur
Ratuszny Jacek
Sassek Dariusz
Staniek Krzysztof
Strojnowski Jarosław
Szulc Agnieszka
Szydłowska Paulina
Wentland Paulina
Wojtowicz Agata
Woziwodzki Tomasz

ROK 2005

Wychowawca

mgr Maria Zielińska-Sierpowska

Bielawny Artur
Gralewicz Kamil
Gralewicz Patryk
Kęsicka Joanna
Maliński Mateusz
Michalak Łukasz
Nowacka Anna
Nowicka Jagoda
Nowicki Amal
Piechanowska Izabella
Podlaska Anna
Rohde Weronika
Śmigieński Przemysław

ROK 2006

Wychowawca

mgr Izabela Szafrąńska

Dolata Magdalena
Łakota Monika
Pawlewska Samanta
Pleśniewicz Sandra
Scheffs Karolina
Skrok Tomasz
Stasiak Monika
Strzelecka Liwia
Waszak Joanna
Wójcicki Miłosław
Zieliński Adrian

ROK 2007

klasa A

Wychowawca
mgr Beata Kielbasiewicz

Drajerczak Wojciech
Gajowiecki Bartosz
Gałka Bartosz
Krajewska Marta
Krieger Andrzej
Królikowska Ewa
Linkowski Mateusz
Miazio Marcin
Mowlik Piotr
Piechowiak Filip
Steinberg Justyna
Szczecińska Marta
Zieliński Stefan

klasa B

Wychowawca
mgr Przemysław Walkowiak

Batura Magdalena
Ciężyński Szymon
Czarnecka Olga
Golak Robert
Górski Michał
Janiak Paulina
Kaniasta Ewa
Kiersztan Jakub
Kowalkiewicz Hubert
Krupka Robert
Łakomy Adam
Maciejewska Lucyna
Malinowski Przemysław
Nowak Sara
Seidelt Martyna
Zagórska Sylwia

Spis treści

Szanowni państwo	3
Z kart historii Szkoły	4
Sylwetka Patrona Szkoły	8
Nasz Patron	13
Dyrekcja	14
Kadra pedagogiczna 1992 - 1997	15
Kadra pedagogiczna 2007/2008	17
Wspomnienia	18
Uczniowie wspominają	28
Stypendyści Prezesa Rady Ministrów	33
Absolwenci	34

**Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza
w Luboniu k/Poznania**

ul. Armii Poznań 27; 62-030 Luboń

tel. 061 8102278, fax. 061 8102046

strona internetowa: www.liceumkiedacza.poznan.pl

email: dziennie@liceumkiedacza.poznan.pl